

Upamiętnienie Michała Stasiuka zamordowanego za pomoc Żydom w czasie okupacji niemieckiej



Fot. Marian Stasiuk, syn Michała i Wiktorii

Nie mieliśmy, dokąd pójść. Byliśmy w gorszej sytuacji niż bezpańskie psy. Część z nas postanowiła zostać ze Stasiukiem. Przed świtem wiedzieliśmy już, że złapano kogoś z mieszkańców bunkra, dlatego pozostawanie w mieszkaniu Stasiuka stało się bardzo niebezpieczne.

29 listopada br. w Rzeszowie Instytut Pileckiego upamiętni Michała Stasiuka, zamordowanego przez niemieckich funkcjonariuszy za pomoc kilkudziesięciorgu Żydom ukrywającym się w podziemiach rzeszowskiego rynku. To już siedemdziesiąta druga upamiętniona ofiara i trzydziesta uroczystość zrealizowana w ramach programu „Zawołani po imieniu”, poświęconego tym, którzy w czasie niemieckiej okupacji za pomoc skazanym na zagładę Żydom stracili życie. Uroczystości, przygotowanej wspólnie z Urzędem Miasta Rzeszowa, towarzyszą wydarzenia popularyzacyjne i edukacyjne, dzięki współpracy z Kuratorium Oświaty w Rzeszowie oraz Rzeszowskimi Piwnicami i Estradą Rzeszowską.

Całościowy program upamiętnienia:

24 - 30 listopada br. – wystawa „Zawołani po imieniu” (Skwer Kultury w Rzeszowie)

- 27 listopada br.

13:00 – spacer edukacyjny „(Nie)znana historia rzeszowskich piwnic z czasów Holokaustu” (Skwer Kultury w Rzeszowie/ Rzeszowskie Piwnice)

- 28 listopada br.

11:30 – lekcja pokazowa dla uczniów (IV Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika w Rzeszowie)

14:30 – warsztaty edukacyjne dla pedagogów (Rzeszowskie Piwnice)

15:00 – zapalenie zniczy i złożenie wieńców na grobach ofiar (cmentarz żydowski na Czekaju oraz cmentarz komunalny na Pobitnie)

17:00 – spotkanie dla lokalnej społeczności (Rzeszowskie Piwnice)

- 29 listopada br.

11:00 – msza święta (Kościół pw. Św. Wojciecha i św. Stanisława w Rzeszowie)

12:15 - upamiętnienie Michała Stasiuka (Ratusz w Rzeszowie)

13:00 - odsłonięcie tablicy upamiętniającej i złożenie kwiatów (Plac Cichociemnych w Rzeszowie)

Historia rodziny Stasiuków

W 1942 roku Michał Stasiuk z żoną Wiktoria (z domu Ciupak) oraz ich dwaj synowie – 24-letni Marian i 19-letni Franciszek Zygmunt mieszkali w Rzeszowie u zbiegu ulic Słowackiego i Matejki, w rejonie rynku. Michał pracował jako dozorca położonych przy rynku kamienic, a Mariana niemiecki urząd pracy wyznaczył na dozorcę budynku Gestapo.

Przed wojną Żydzi stanowili ok. 40 procent ludności Rzeszowa, współtworząc społeczny, gospodarczy i kulturalny obraz miasta. Jednak już w pierwszych miesiącach od zajęcia Rzeszowa Niemcy rozpoczęli prześladowania zmierzające do całkowitej alienacji i wyniszczenia żydowskich mieszkańców. Pod koniec grudnia 1941 roku utworzyli getto, do którego sukcesywnie przesiedlali Żydów z okolicznych miast i wsi. Na początku lipca 1942 roku, w ramach Aktion Reinhardt, getto zostało zlikwidowane, a większość ofiar zamordowana w obozie zagłady w Bełżcu. Niemcy pozostawili jedynie robotników w przymusowych obozach pracy, jednak wiosną 1943 roku także oni zaczęli być mordowani. Kilkoro Żydów z obozu pracy na Lisiej Górze zdecydowało się na ucieczkę. Byli wśród nich m.in. Natan Berliner, Bernard (Jesechiel) Kleinminc i jego matka. Postanowili ukryć się w podziemiach rzeszowskiego rynku – w przypominającym labirynt systemie piwnic i korytarzy. Nazwali to miejsce „Bunkrem”.

Liczba uciekinierów stopniowo się powiększała, ostatecznie w podziemiach schronienie znalazło prawie czterdzieści osób. Bunkrem zarządzał pochodzący z Jarosławia Jakub Jehoshua Springer „Sziko”. Wprowadzono warty, system ostrzegania za pomocą świateł, a nawet urządzono kuchnię. Łączność ze światem zewnętrznym częściowo zapewniał Abraham Ojzerowicz, wyznaczony przez Niemców na grabarza, co pozwalało mu względnie swobodnie poruszać się po Rzeszowie. Jednak na początku 1944 roku i on, z dwiema córkami – Heleną i Gustą, w obawie przed likwidacją ukrył się w podziemiach. Wówczas opiekunem i pośrednikiem ukrywających się został Michał Stasiuk. Pomagali mu żona Wiktoria i syn Marian. Dom Stasiuków, znajdujący się niedaleko wejść do podziemi stał się miejscem kontaktu i przetrwania Żydów do Bunkra.

Niemcy wiedzieli, że bunkier istnieje, i szukali go. Był on jednak naprawdę bardzo dobrze ukryty. Mieliśmy tam podziemne tunele i cały czas kopaliliśmy nowe, by przygotować sobie drogę ucieczki na wypadek odkrycia naszej kryjówki. Nasza codzienność opierała się na dyscyplinie. Każdy miał wyznaczone zadania. Dniem i nocą na zmianę trzymaliśmy straż, żeby uniknąć zaskoczenia przez Niemców. Młodszy brat Siudka zamontował światła ostrzegawcze zamiast dzwonków alarmowych i odpowiadał za wystawianie straży. Pani Kleinminc prowadziła kuchnię. Mieliśmy zapas towarów, a Ojzerowicz dostarczał nam świeżych produktów, dopóki nie sprowadził się do bunkra ze swoją rodziną [...] Tak upłynęło kilka miesięcy, aż wreszcie pewnego dnia, gdy kopaliliśmy nowy tunel, odnieśliśmy wrażenie, że zostaliśmy odkryci. Wieczorem opuściliśmy bunkier i wtedy rzeczywiście nas znaleźli. Nie mieliśmy dokąd pójść. Byliśmy w gorszej sytuacji niż bepańskie psy. Część z nas postanowiła zostać ze Stasiukiem. Przed świtem wiedzieliśmy już, że złapano kogoś z mieszkańców bunkra, dlatego pozostawanie w mieszkaniu Stasiuka stało się bardzo niebezpieczne. Razem z Avrumkiem Landauem natychmiast opuściliśmy je.

Relacja Lotki Goldberg.

Za: taż, I Shall Not Die, But Shall Live, (w:) M. Yaari Wald (red.), ?ehilat Resha: sefer zikaron, Tel-Awiw 1967, s. 105-107.

Pod koniec lutego 1944 roku robotnicy przypadkiem natrafili na pierwotne wejście do podziemi, zamurowane ze względów bezpieczeństwa. Sądząc, że kryjówka została odkryta przez Niemców, Żydzi w panice zaczęli opuszczać podziemia. Część uciekinierów udała się w jedyne znane im przychylne miejsce – do domu Stasiuków, ale zostali zauważeni przez granatowych policjantów. Innych od razu złapali gestapowcy i żandarmi. Pojmani Żydzi zostali zamordowani. Jedna z uciekinierek, przesłuchiwana i torturowana przez Friedricha Pottebauma z rzeszowskiego Gestapo, wyjawiała szczegóły akcji.

Ostatecznie Gestapo aresztowało Wiktoria i Michała oraz Mariana Stasiuków pod zarzutem pomocy Żydom. Marian, z uwagi na to, że był dozorcą budynku Gestapo i dzięki wstawiennictwu granatowych policjantów, został zwolniony. Również jego matka Wiktoria opuściła areszt. Michała Stasiuka natomiast postawiono przed niemieckim sądem specjalnym.

22 marca 1944 roku w Rzeszowie rozwieszono plakaty, że Michał Stasiuk został skazany na karę śmierci „za pomoc elementom wrogim Rzeszy”. Prawdopodobnie kilka dni później, na rzeszowskim zamku, został on zamordowany przez kata Gestapo, volksdeutscha Aloisa Zielińskiego – mówi badacz i odkrywca tej historii, Kamil Kopera. Jedynie nieliczni Żydzi ukrywający się w „Bunkrze”, m.in. Natan Berliner, Lotka Golberg czy Helena Ojzerowicz przetrwali Holokaust – wyjaśnia historyk.

W więzieniu przebywałem w różnych celach, w końcu pracowałem w więziennej stolarni. Zarówno koło cel, w których poprzednio siedziałem, jak koło stolarni były wykonywane wyroki śmierci. Ja widziałem sześć takich egzekucji, względnie widziałem później zwłoki zastrzelonych [...] Widziałem egzekucję 10 lub 12 więźniów m.in. Lamparta z Chmielnika [widnieje na obwieszczeniu o skazaniu na karę śmierci wraz z Michałem Stasiukiem – przyp. aut.], było to po południu i widziałem jak wywożono zwłoki pomordowanych, były one spuchnięte i powykrzywiane. Przypominam sobie też egzekucję kilkunastu Żydów i Żydówek, którzy zostali wykryci w piwnicy domu koło Rynku w Rzeszowie. Widziałem, jak więźniowie wynosili nagie ich zwłoki do trupiarki stojącej na podwórzu więziennym [...] Z moich obserwacji wynika, że częstym wykonawcą egzekucji był gestapowiec Zieliński.

Zeznanie pod przysięgą Józefa B., 7 września 1982 roku.

Okręgowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Rzeszowie, sygn. S 8/80 k. 950.

Upamiętnienie w Rzeszowie ma wyjątkowy wymiar. Mamy do czynienia z historią największej znanej nam w rejonie kryjóWKi żydowskiej z czasów Holocaustu, na dodatek w samym centrum miasta, choć pod ziemią. Zejście do „Bunkra” znajdowało się w sąsiedztwie kamienicy, w której działała apteka pod wymowną w tym kontekście nazwą „Pod Nadzieją” – wyjaśnia dr Anna Stróż-Pawłowska, koordynatorka programu „Zawołani po imieniu” w Instytucie Pileckiego. Dzięki wnikliwej pracy badacza Instytutu Pileckiego udało się nie tylko nawiązać kontakt z potomkami ukrywających się Żydów – rodzin Ojzerowiczów oraz Berlinerów, ale także dotrzeć do krewnych zamordowanego Michała Stasiuka. Gdy w 2019 roku Instytut Yad Vashem przyznał małżeństwu Stasiuków tytuły „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”, nie udało się znaleźć spokrewnionych osób, które w imieniu Michała i Wiktorii mogłyby odebrać pośmiertne wyróżnienie. Teraz wreszcie będzie to możliwe. – dodaje Stróż-Pawłowska.

O programie „Zawołani po imieniu” – poświęcony jest obywatelom polskim zamordowanym za pomoc Żydom w czasie okupacji niemieckiej. Pamięć o nich jest pielęgnowana we wspomnieniach rodzin, często jednak historie te nie są znane nawet wspólnotie lokalnej, nie wspominając o ogóle społeczeństwa. Instytut Pileckiego podejmuje starania, aby te tragiczne doświadczenia stały się częścią powszechnej świadomości historycznej. Uroczystości upamiętniające są zawsze organizowane we współpracy ze wspólnotą samorządową i rodzinami ofiar. Odsłaniany kamień pamięci ma służyć integracji i aktywizacji lokalnej społeczności. Program jest objęty Patronatem Narodowym Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy w Stulecie Odzyskania Niepodległości.

Kontakt dla mediów: Barbara Konarska, Biuro Prasowe Instytutu Pileckiego

tel. 662 88 55 99 | e-mail: press@instytutpileckiego.pl